

GONIEC

WIECZORNY ILUSTROWANY

Każdy może zdobyć 5 albo 105 złotych
Dotychczas dwadzieścia pięć osób odebrało swe pieniądze.
Dziś dalsze nagrody mogą otrzymać:

Marjan Marciniak, Szara 20.

Janina Stefaniak, Sikawska 23.

Szczegóły patrz na stronie drugiej!

Ujęcie szajki szpiegowskiej, która pracowała dla jednego z państw ościennych

„Handlowcy bez zajęcia”, prowadzący hulaszczy tryb życia — Podejrzane wycieczki na kresy — „Handelek” na pograniczu — Co znaleziono w ustronnym domku

Nasz warszawski korespondent telefontuje:

Warszawskiej policji politycznej udało się trafić na ślad i zlikwidować organizację szpiegowską, której nici sięgały aż do kresów zachodnich naszego państwa. Śledztwo prowadzone w tej sprawie miało przebieg następujący:

Przed trzema miesiącami wywiadowcy policji, której pieczy były powierzone wytworniejsze hotele i lokale publiczne w Warszawie, zauważyli, iż w jednym z hoteli na Nowym Świecie bywali dwaj eleganccy młodzieńcy, którzy mimo, że w księgach meldunkowych figurowali jako „handlowcy chwilowo bez zajęcia”, wydawali dość znaczne sumy na hulanki w restauracji. Często przytem zmiana miejsca ich zamieszkania umocniła policję w przypuszczeniu, iż podejrzani czerpią dochody ze źródła, o którym radzi nie mówić, to też komisarz Chwat, kierownik wydziału szpiegowskiego przy policji politycznej, postanowił przed miesiącem dać im stałych aniołów stróżów policyjnych, którzy na zmianę dzień i noc śledzili ich bezustannie.

Obserwacje zaczęły się w Warszawie.

W krótkim czasie stwierdzono, że dwaj osobnicy prócz dorywczych znajomości z wybitnymi osobami Warszawy, stale co 2-3 dni spotykają się z trzecim jegomościem, który konferuje z nimi w restauracji przez kilka chwil, poczem Warszawę opuszcza.

Z chwilą spotkania trójki wywiadowcy wzięli wszystkich na oko i w ślad za nimi przed paroma tygodniami wyjechali na kresy zachodnie, gdzie skonstatowali, że śledzeni przez nich ludzie utrzymują sto-

sunki z organizacjami wojskowymi, krążąc wśród magazynów broni i t. d. w kilku pogranicznych miastach, trzeci zaś znika w okolicach Hłowa.

Ze spostrzeżeniami swymi dzielili się na miejscu z policją tamtejszą, śledzonym zaś towarzyszyli z powrotem do Warszawy.

Kilkakrotnie obserwowane tury podejrzanych wyjeżdżających bez widocznie określonego celu umocniły policję, że podejrzani są szpiegami, to też postanowiono ich aresztować poza Warszawą.

Gdy dnia 10 b. m. dwaj szpiegowie opuścili Warszawę, funkcjonariusze policji w sile kilku ludzi udali się za nimi w podróż. Śledzeni, po zwiedzeniu, jak zwykle, kilku miast, przybyli późną nocą do Hłowa, leżącego na pograniczu Prus Wschodnich, gdzie wstąpili do maleńkiego domku na krańcach miasteczka.

Wywiadowcy do godziny 8 rano obserwowali ów domek i o godzinie 9 zauważyli, iż do tego samego domku wszedł opisany już trzeci jegomość.

Wówczas wywiadowcy wtargnęli do wnętrza i zastali przy stoliku znaną trójkę, objaśniającą sobie spokojnie plany mobilizacyjne wojskowe, rozłożone przed nimi jak na naradzie wojennej.

Szpiegów, którymi okazali się bracia 33-letni Władysław i 30-letni Bronisław Cywiński, oraz Kurt Bohlmann,

emisariusz ościennego państwa, niedoszły nabywca planów, aresztowano, poczem w schronisku szajki dokonano sumiennej rewizji. Materiały w postaci planów, map, opisów, klisz, szyfrów, świadczą o długotrwałej pracy szpiegów, którzy, jak wynika z umowy szyfrowej pomiędzy nimi a Bohlmannem mieli sprzedać liczne tajemnice wojskowe, dotyczące organizacji armji i planów mobilizacyjno-wojskowych za cenę 30.000 dolarów.

Szajkę szpiegowską, bacznie w drodze strzeżoną, przywieziono w dniu 11 b. m. do Warszawy, gdzie decyzją sędziego śledczego osadzono ich w więzieniu przy ulicy Dzielnej.

Rosja ofiaruje nam poważne Koncesje gospodarcze

za zrzeczenie się wpływu na państwa bałtyckie

GDANSK, 17 marca. (Własna służba telegr. „Gońca Wieczornego”). — W związku z rokowaniami polsko-sowieckimi w sprawie traktatu handlowego tutejsze koła przemysłowo-handlowe na podstawie informacji otrzymanych w tutejszej sowieckiej izbie handlowej twierdzą, że Rosja pragnie wyzyskać zawarcie traktatu przez otrzymanie koncesji politycznych od Polski. Takim samym przekonaniem przejęte są również artykuły półpolityczne prasy sowieckiej, omawiające sprawę traktatu handlowego między Polską a Sowiecami. „Izwestja” np. w jednym ze swoich artykułów podkreśla, że rząd sowiecki zamierza zdecydowanie negatywne stanowisko względem utworzenia związku państw bałtyckich pod egidą Polski, stwierdzając, że tylko zrezygnowanie przez Polskę z jej wpływu na państwa bałtyckie(?) może być rękojmią dobrych stosunków polsko-sowieckich.

Co się tyczy obecnych stosunków polsko-rumuńskich, „Izwestja” piszą, że nie stanowią one przeszkód do porozumienia polsko-sowieckiego w sprawach gospodarczych, jednakże stosunki te będą musiały zostać omówione, ażeby raz na zawsze przekonać Polskę, że Rosja nie żywi względem niej żadnych agresywnych zamiarów. W zamian za zrezygnowanie przez Polskę z wywierania swego wpływu na państwa bałtyckie, Rosja gotowa jest udzielić Polsce bardzo poważnych koncesji gospodarczych.

NOWY KONKURS MASOWY
300 upominków 300
dla Czytelników „Gońca”
Szczegóły na stronie piątej.

Uważaj!

Czy wiesz o tem,

Uważaj!

Uważaj!

ze

możesz zupełnie bezpłatnie ogłaszać się w „Gońcu”?

Uważaj!

Wielkanocne ferie w uczelniach wyższych

Nasz warszawski koresp. telefontuje: Ferie wielkanocne na uniwersytecie warszawskim rozpoczynają się już w dniu 20 b. m. i trwać będą okrągły miesiąc do 20 kwietnia. Na politechnice zaś tylko 2 tygodnie — od 28 b. m. do 11 kwietnia.

W DZISIEJSZYM NUMERZE

drukujemy
ODPOWIEDZI NA KONKURS O ROZWODACH

10 NAGRÓD PIENIĘŻNYCH 10

Dolar w Łodzi

Na prywatnym rynku walut obcych w Łodzi panuje w dalszym ciągu słaba tendencja dla dolara. Przy minimalnym zapotrzebowaniu na waluty obce, kurs dolara kształtował się w godzinach przedpołudniowych na poziomie 8,17 w płaceniu, 8,20 w oddawaniu.

Bank Polski ofiaruje w dniu dzisiejszym za dolary 8 zł.

Mussolini i Lenin zawładnęli swymi krajami, bo reprezentowali bojowy optymizm Maksym Gorkij o bolszewizmie i faszyzmie

Londyński „Observer” opublikował interwju swego rzymskiego korespondenta z Maksymem Gorkim, który — jak wiadomo, mieszka stale we Włoszech.

Nie jest chyba dla nikogo tajemnicą — oświadczył Gorkij — że względem obecnych przywódców mej ojczyzny zajmuję negatywne stanowisko. Wszyscy wiedzą, że ich opuściłem.

Od czasu, jak korzystam z gościnności obcego państwa, nie biorę udziału w życiu politycznym. To, co panu opowiem, nie ma nic wspólnego z polityką, ale może się przyczynić do wyświecenia pewnych doniosłych zjawisk. Jeśli bolszewizm powstanie w Rosji, a faszyzm we Włoszech, to zostało to wywołane, dzięki temu, że wspomniane doktryny posiadały tu i tam głębokie podkłady psychologiczne.

Ci z rosjan, którzy cenią Lenina jedynie z punktu widzenia bolszewizmu, nie pojmują, jakie znaczenie ma jego wystąpienie na scenę narodową.

Rosja jest ziemią pesymizmu.

Życie w Rosji nigdy nie było łatwe. Przyszłość zdawała się być beznadziejna, teraźniejszość zawsze była smutną. Cierpienie, ubóstwo, smutek, pijaństwo, więzienie. Syberja — to była Rosja.

Kto choć raz nie był w więzieniu lub nie był zesłany na Syberję — ten nie był prawdziwym rosjaninem.

Literatura jest wszędzie i zawsze najlepszym odzwierciedleniem duszy ludu. Na palecie Dostojewskiego, Turgeniewa, Gonczarowa, Andrejewa i Tolstoja, widnieją ciemne, ponure kolory. Ich dzieła pełne są żęz i skarg. Piszą oni o śmierci, o brudach życia i o cierpieniach. Wszyscy są pesymistami. W Rosji nie znano zdrowego, szczęśliwego śmiechu. Nie było w Rosji autorów, którzyby nawoływali do wiary i optymizmu. Gdyby zjawili się w Rosji taki człowiek wszystko poszłoby za nim.

A człowiek ten przyszedł. Był nim Lenin. W społeczeństwie rosyjskim ni stąd, ni zowąd znalazł się człowiek,

który miał odwagę śmiać się,

W rzeczywistości, co prawda, nie

śmiał się, ale oświadczył publicznie, że trzeba wierzyć w nadzieję.

Lenin posiadał optymistyczną filozofję, że tak powiem optymizm wojenny. Był on jedynym w Rosji człowiekiem śmiałym, zdecydowanym, żądnym władzy, który wniósł do narodu rosyjskiego nadzieję i optymizm. Ale Lenin sam nigdy się nie śmiał. Znałem go dobrze i wiem, że nikt chyba tyle nie cierpiał, co Lenin.

A przecież staliśmy się nieprzyjaciółmi. Różnica zdań, panowała między nami zawsze. Teraz mogę śmiało powiedzieć, że nigdy w życiu nie kochałem i nie szanowałem nikogo tak, jak Lenina. Ale z nikim też nie walczyłem tak, jak z nim. Lenin jako działacz polityczny, złożył całą władzę w ręce ludu. Nie byłem zwolennikiem tej idei, gdyż nigdy nie wierzyłem, żeby chłop rosyjski, ten nieświadomiony, okrutny, ciemny lud rosyjski, mógł rządzić krajem.

A w tem miejscu właśnie rozszedłem

się z Leninem na zawsze. Ale bez względu na to, jaką politykę prowadzi Rosja i jakie będą skutki tej polityki, jest faktem, że Lenin zbudził Rosję z martwego snu. A w tym wojennym optymizmie Lenina tkwi jego znaczenie, gdyż to, co Lenin wykonał, było jedynym ratunkiem dla Rosji.

Ale ten optymizm wojenny Rosji, to całkiem coś innego, niż bolszewizm w Europie. Bolszewizm, jako formuła polityczna, zapuścił w Rosji głęboko korzenie psychologiczne. Nie jestem wiochem i nie mogę odczuć, gdzie i w czem tkwią psychologiczne korzenie faszyzmu. Ale wiem, że Mussolini, który swoim optymizmem i całą swą postacią przypomina Lenina, nie mógłby z forum rzymskiego przejść do Anglii lub do Francji, aby wywołał tam duchy swych przodków. Dlatego wszyscy ci, którzy chcą być naśladowcami bolszewizmu, faszyzmu, lub innej, podobnej idei, powinni najpierw uświadomić sobie ich realne i prawdziwe znaczenie.

Sensacyjny proces w Moskwie

17-letni bratanek b. premiera rosyjskiego, Stołypina zamordował parę starszuchów

W Moskwie rozpoczął się proces przeciw 17-letniemu uczniowi Stołypinowi, oskarżonemu o dokonanie zwierzęcego morderstwa na osobie 80-letniego starca Aleksiejewa i jego żony.

Ze względu na okoliczności mordu oraz na to, że Stołypin jest bliskim krewnym byłego premiera, proces budzi ogólne zainteresowanie.

Aleksiejew, były adwokat, mieszkał pod Moskwą. Oczekiwał on spadku ze Szwajcarii o czem wiadano w rodzinie inżyniera Stołypina, ojca podsądnego.

Oskarżony Stołypin, chłopiec niskiego wzrostu o głowie degenerata, opowiada sądowi spokojnie o swym zbrodniczym czynie.

Twierdzi on, iż zabójstwa dokonał nie w celach zysku: pewnego dnia wziął na polowanie dubeltówkę i kurtkę starego Aleksiejewa. Przedmioty te zwrócił, wtedy jednak Aleksiejew, nazwał go łotrem, co tak wzburzyło Stołypina, iż zamordował Aleksiejewa i jego żonę.

Na ciele starca naliczono 10 ran, na ciele zaś żony jego — 9.

Dokonawszy zabójstwa chłopiec zabrał ze stołu 2 zegarki i pierścionek, a następnie udał się spokojnie na lekcję muzyki, potem zaś do kina.

Następnego dnia młodociany zbrodniarz sprzedał zrabowane przedmioty za 24 ruble, i wyjechał na Krym, o czem od dawna już marzył. Z

Podrożenie ceny herbaty

Zabrakło jej na rynku łódzkim

Kto jest temu winien i jak się to stało?

Magiczna sztuka, zmieniająca herbatę na kielbasę

W dniu wczorajszym odrazu zniknęła, zarówno w hurtowniach, jak i w sklepach detalicznych łódzkich — herbatą. Ci, którym wyczerpały się już zapasy domowe, znaleźli się w przykrych sytuacjach. Zamiast przygotowywać esencje, palili cukier i w ten sposób trzymywali trunki, przypominający może tylko z koloru, lecz nie ze smaku, herbatę. Jednocześnie w sklepach podrożały — kawa, cykorja, kakao, czekolada, a nawet ziółka przeczyszczające i ulubiony trunk łódzianek — senes. I to wszystko, stało się za sprawą „Gońca”. Właściciel — nie „Gońca”, lecz jego uważnych ceczerów i korektorów. Bo oto we wczorajszym numerze pisma naszego została ogłoszona nowa seria masowych upominków dla czytelników. Śród wymienionych do rozlosowania przedmiotów znalazło się kilkadziesiąt porcji kielbasy. Rzecz prosta, że kielbasy najprzedniejszej, najlepszej i najbardziej nęcącej, zarówno swym wyglądem, jak i zapachem, drażniącym podniebienie. Ale wszędzie czyhał lichy — psotliwy i galganski. I nie lepszego nie miał do roboty zamyślony (myślał pewnie o kielbasie) zecer, niż złożyć własną ręką wyraz „herbatą”, zamiast „kielbasą”. A korektor, który powinien sprawdzać składanie i poprawiać błędy marzących o dobrej kielbasie ceczerów, jako że jest zwolennikiem herbaty, był bardzo rad, że „Goniec” zapowiada do rozlosowania ten boski dla niego nektar.

W ten więc sposób magiczny „kielbasa” stał się „herbatą”. A że ilość kielbasy, zamienionej w herbatę, była w zapowiedzi tak wielką, że starczyłaby dla całej Łodzi, conajmniej na dwa tygodnie, więc, jak to zwykle u nas bywa, zabrakło naraz herbaty po zwykłych cenach, można ją było za to dostać po cenach o kilkadziesiąt procent droższych.

Kupcy zaczęli chować ją dla „Gońca”. Nawet już wczoraj wyszło z Łodzi kilka depech do Chin i Ceylonu z zamówieniami na większe transporty herbaty. Jednak trudno — musimy się cofnąć. Błądził jest rzecza ludzka. Przeróbka przez zecera i korektora herbaty na kielbasę — jest natomiast rzeczą łódzką.

Musimy zatem zmartwić naszych czytelników, ubiegających się o masowe premja. Nie dostaną herbaty. Kartki już oddane w administracji i wypełnione wyrazem „herbatą”, będą uważane za kartki z napisem „kielbasa”. Może w przyszłości będziemy dawać przy masowych premjach, wymagających tylko jednego bonu, wielkie pudła prawdziwie chińskiej herbaty z bezpłatnym dodatkiem w postaci „samowaru”. Tymczasem musicie obejść się ze smakiem i ze smakiem spożyć kielbasę, jaką otrzymacie!

Ludność Jugosławii.

z punktu widzenia różnorodnych wyznań

Według ostatnich danych statystycznych, ludność Jugosławii dzieli się według wyznań, jak następuje:

Prawosławnych jest w Jugosławii 5.602.000, czyli 46,6 proc. ogólnej liczby mieszkańców Jugosławii; katolików — 4.735.154 osoby, czyli 39,4 proc. mahometan — 1.357.687, czyli 11,1 proc.; unitów — 41.597, czyli 0,5 proc.; ewangelików — 216.847, czyli 1,8 proc.; żydów — 64.159 osób, czyli 0,6 proc.

Do innych wyznań należy 17.636 osób, czyli 0,2 proc. ludności. Około dwóch tysięcy osób podało się podczas ostatniego spisu za bezwyznaniowych.

13 paragrafów zasadniczych

które mają umoralnić teatr

Burmistrz miasta Little Rock w stanie Arkansas, zgorszony nowoczesnymi sztuczkami teatralnymi, postanowił „podnieść teatr moralnie” i w tym celu opracował regulamin, złożony z trzynastu paragrafów zasadniczych, którego muszą trzymać się wszystkie trupy teatralne, pragnące Jawać przedstawienia w mieście Little Rock.

Główne paragrafy tego ciekawego regulaminu brzmią, jak następuje: Zabrania się ośmieszania prawo o prohibicji, jakoteż tradycje amerykańskie i dzieje kraju. Wszelkich aluzji do zdrady małżeńskiej i rozwodów należy unikać. Należy unazać ze sztuki wszelkie sceny miłosne lub rozgrywane się w sypialni. W sztuce nie powinno być sytuacji, które byłyby dwuznaczne dla ucha lub oka. Wreszcie artystki muszą nosić na scenie sukienki, kończące się conajmniej o dziesięć centymetrów poniżej kolan.

5 albo 105 złotych

Kto w tych ciężkich czasach potrafi ułożyć dowcip, z którego uśmieje się bliźni

dostanie 5 złotych

Czyj dowcip zostanie wylosowany

dostanie 5 złotych za dowcip i 100 złotych nagrody razem więc 105 złotych

Za każdy dowcip, nadesłany do redakcji „Gońca”, który będzie wydrukowany na szpaltach naszego pisma, autor dowcipu, tylko za okazaniem numeru „Gońca” w którym dowcip jego będzie zamieszczony, jako honorarium,

OTRZYMA 5 ZŁOTYCH

Po wydrukowaniu 100 kolejnych dowcipów, odbędzie się losowanie. Autor, którego dowcip zostanie wylosowany, prócz normalnego honorarium,

OTRZYMA 100 ZŁOTYCH

Dowcipy należy oddawać osobiście, lub wrzucać do skrzynki redakcyjnej „Gońca” (Piotrkowska 106). Każdy dowcip powinien być umieszczony na odpowiednim bonie i zaopatrzone w podpis i adres autora. Przy odbieraniu honorarium, autor powinien przedstawić jakikolwiek dokument, stwierdzający jego tożsamość.

Jeden jedyny warunek stawia redakcja przyszłym humorystom - amatorom, a mianowicie:

dowcip musi być krótki i zwięzły!



RUDOLF VALENTINO
w swej ostatniej kreacji, w 10-aktowym egzotycznym dramacie p. t.
„Ten, za którym szaleją kobiety”
(Tragedia nocy posłubnej)
Według powieści Rex Beach'a „Sainted Devil”
Gra Valentino osiągnęła w tym filmie szczyt artystyczny. — Orkiestra symf. pod kier. p. S. Bajgelmana. — Własność obrazu Domu Handlowego „Estetilm”, Warszawa.

Dziś i dni następnych!

Przy kołysce śpiącego dziecka

ex-narzeczona morduje kochankę i sama odbiera sobie życie

Bukareszt, w marcu.

Stolicę Rumunii poruszyła wieść o krwawym dramacie miłosnym, jaki rozegrał się w dobrach Sarindareanca w pobliżu Bukaresztu.

Dzierżawcą tych dóbr był Jerzy Radulescu. Żona jego zmarła przed dwoma laty przy narodzinach dziecka. Wówczas Radulescu wziął gospodynię, w osobie młodej i pięknej Heleny Mateescu. Wkrótce między chlebodawcą a gospodynią wywiązała się miłość, która doprowadziła do ścisłej zgożycia. Miało ono być legalizowane przez małżeństwo.

Planom tym na przeszkodzie stanął stanowczy opór rodziny Radulescu. Na tem tle między kochankami zaczęły się niesnaski. Pewnego razu, po żywszej kontrowersji, Helena wybiegła do lasu i usiłowała się powiesić na drzewie, czemu jednak przeszkodziło.

Wreszcie po długich korowodach i scyskach postanowili się oboje rozjeść. Helena będąca wdową, udała się do Bukaresztu, gdzie miała córkę. Po pewnym czasie dowiedziała się, że Radulescu sprowadził sobie nową „gospodynię” i zamierza się z nią wkrótce ożenić. Niezwłocznie udała się do Sarindareanca. Co zaszło między kochankami, niewiadomo. Napozór powitanie ich było zupełnie poprawne. Wczorazem udali się oboje na spoczynek. Gdy Radulescu zasnął, Helena wydobyla przygotowany rewolwer i strzeliła mu w skroń tak, że mózg rozbryzgnął się po całym pokoju.

Ani dziecko, śpiące w kołysce w tym samym pokoju, ani w pobliżu śpiąca matka nie słyszeli strzałów i nie obudzili się.

Coraz więcej światła

pada w mroki nadużyć w łódzkiej fabryce tytoniu

Zlikwidowanie incydentu pomiędzy przewodniczącym trybunału i obroną - W fabryce były nadużycia na szkodę skarbu państwa i konsumentów

Z niecierpliwością licznie zgromadzona publiczność i ława oskarżonych oczekiwała w dniu wczorajszym załatwienia konfliktu, jaki wyniknął między ławą adwokacką a przewodniczącym sądu z powodu zarządzenia prezesa Witkowskiego o notowaniu obrońców dłużej nieobecnych podczas przewodu sądowego.

Różne przypuszczenia i domysły snuty się w umyśle ludzi, pragnących sensacyjnych zwrotów w procesie tak aktualnym.

Około godziny 5-ej przewodniczący ogłasza wznowienie postępowania dowodowego w sprawie Wronki.

Przed kontynuowaniem badania świadków głos zabiera mecenas

Piotr Kon

Obrońca przemawia w imieniu całej ławy adwokackiej broniącej Wronkę i jego towarzyszy. Mecenas Kon, jako najstarszy z pośród obrońcy,

składa protest przeciwko nieuzasadnionemu zarządzeniu pana przewodniczącego.

Obrońca oświadcza, że wszyscy adwokaci, biorący udział w tym procesie, łącznie bronią wszystkich oskarżonych, oraz każdy z osobna swego klienta, a nieobecność chwilowa jednego z obrońców nie zmienia bynajmniej sytuacji.

Przewodniczący oświadcza, że sąd wyciągnie z tego wyjaśnienia obrony odpowiednie konsekwencje, oraz prosi mec. Kobylńskiego, którego wystąpienie było powodem incydentu o uzasadnienie potrzeby konfrontacji.

Mecenas Kobylński w swym przemówieniu wyjaśnia, że był obecny jak i podczas zeznań Muszyńskiego, tak i podczas przesłuchiwania świadka Golańskiej.

Dobrze wie, mówi obrońca, że sąd już zwolnił Muszyńskiego. Jednak bynajmniej nie wynika z tego fakt, iż Muszyńskiego niema na sali. (Muszyński, znajdujący się wówczas faktycznie na sali, podchodzi do woźnego i stwierdza swą obecność). Tembardziej, że zdarzało się już podczas tego przewodu sądowego, że świadkowie zwolnieni, zostawali na sali i byli niekiedy przez przewodniczącego zywani w razie potrzeby. Wobec tego, uważa obrońca K., że żądanie jego ukarania Golańskiej, świadka Muszyńskiego miało zupełną podstawę. Obrońca pragnął tylko stwierdzić, czy Golańska poznaje Muszyńskiego i czy o niej wspominał właśnie świadek Muszyński, oraz chciał stwierdzić sprzeczność zeznań.

Prokurator Wilecki nie oponuje przeciwko konfrontacji Golańskiej z Muszyńskim i prosi sąd o pozwolenie zadania Muszyńskiemu pytania, gdyż Muszyński jest na sali. Sąd pozwala i przewodniczący wzywa Muszyńskiego.

Prok. Wilecki: Czy Golańska, to jest ta kobieta starszka, o której pan wspominał?

Sw. Muszyński: Nie, to była inna starszka.

Ostatecznie sąd nie zgadza się na skonfrontowanie Muszyńskiego z Golańską, gdyż uważa konfrontację za zbędną w tym wypadku.

W taki sposób znalazł swój epilog drażliwy incydent między obrońcami a prezydentem trybunału.

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Przed sądem w dalszym ciągu przesuwają się korowód świadków oświetlających tło i szczegóły tej skandalicznej afery.

Świadek Cacko widziała również często Podgórskiego i Górskiego z walizkami, wychodzących z fabryki. Zna mieszkanie Górskich, gdyż mieszka w rodzinnym domu robotniczym. Świadek zeznaje dalej, że

dyr. Wronka często przychodził do Górskich i nawet bywał u nich na zabawach. Umieblowanie u Górskich, według Cacko,

ko, skromne, nawet widoczna jest nędza. „Dzieci G.,” mówi świadek, również ubrane są bardzo skromnie, bez luksusu”.

Antoni Borkowski właściciel składu wędlin, mieszczącego się vis a vis fabryki tytoniowej oświadcza, że zna wiele urzędników tego przedsiębiorstwa. Rozmawiał z nimi jednak rzadko. Rozmawiał o nadużyciach przypuszczalnych w fabryce z przodownikami policji i podkreślał, że

urzędnicy monopolu „rozbijają się”.

Przesłuchiwany następnie

św. Cieślowski

przytacza słowa dyr. Wronki, który mówił, że „monopol łódzki chylił się ku upad-

kowi”. Świadek wie, że tytoń łódzki był marny i słyszał jak konsumenci narzekali. Przypomina sobie o zgnitym tytoniu macedońskim.

Niezbyt dobrą opinię wyraża o Wronce świadek

Jan Walczak.

Walczak opowiada, że pamięta pewnego razu w r. 1924, jak jacyś ludzie podchodzili do furki w fabryce, i

wynosili egipskie papierosy.

Czynili to, mówi świadek, prawie pod okiem dyr. Wronki. Widział świadek meble w mieszkaniu dyrektora i twierdzi, że są kosztowne. Widziałem dyr. Wronkę często podchmieleonego i często czuć było

od niego zapach wódki, kończy świadek swą opinię o dyrektorze fabryki tytoniowej.

Świadek

Marja Łuczowska

potwierdziła swym zeznaniem

fakt wynoszenia tytoniu

przez urzędników fabryki łódzkiej i oświadczyła, że w sitach na sali fabrycznej brakowało najbardziej tytoniu najlepszych gatunków. Świadek widział, jak mieszano tytoń zupełnie popsuty, wskutek zgnilizny, z tytoniem dobrym i posłano tę mieszankę do fabryki papierosów.

Dalszy ciąg w jutrzejszym „Głosie Polskim”.

W. Tyg.

FELJETON

Obrazki dnia powszedniego

Za okienkiem i przed okienkiem

Revolucja w ogonku i jej przyczyny

— Panie redaktorze! Nie możemy więcej!

— O co idzie?

— O te premia — woła jedna z urzędniczek.

— O te ogłoszenia bezpłatne — podaje jej nieśmiało nieśmiały praktykant biurowy.

— O ten humor — basem karawaniarza mówi zgity nad stołem pontury, nigdy nie śmiejący się, specjalista od „rzeczy wesołych”.

— A te rozwody — to nic nie znaczą?... — czerwieniąc się aż po białka oczu (zresztą pięknych, jak marzenie), uzupełnia tę falę skarg „panienka z okienka” administracyjnego, marząca o małżeństwie z ołowiem i do bez prawa do rozwodu.

— Dość! Dość! Dość!

Dyskusja i rozmowa musi się siłą rzeczy przerwać. Za okienkiem stoi bowiem szmerzący z niecierpliwością ogonek czytelników, z których każdy właśnie ma ten przebrzydły, a tak serdecznie przez wszystkich wykonywany interes do „Gońca”. Jeden interes? Niel! Sto! Tutaj stoi sznur tych, co bezpłatnie chcą ogłosić w „Gońcu”. O czym? O wszystkim. Chcę pracy! Mam pracę, poszukuję personelu! Wolny pokój przy samotnej wdowie dla dwóch dziewcząt. Dwa stoły do sprzedania. Udzielam lekcji, albo poszukuję nauczyciela. Chcę sprzedać, kupić, zamienić, znaleźć współpracownika, lub być współpracownikiem.

— Miałam dostać mydło, a nie dwa cygara! — woła jakaś oburzona wybranka losu, której przez omyłkę wydano nie to, o co prosiła...

— Proszę o pięć złotych za dowcip, — zgłasza się starszy pan, który po raz pierwszy zobaczył swe nawisko, wydrukowane w gazecie i do tego jeszcze pod utworem, za który się płaci...

— To miały być kajety w kratki, a nie w linie — piskliwie odzywa się chłopaczek, sięgający bródką swą akurat do wysokości okienka.

— Pani łaskawa, już dłużej nie mogę, — mówi pan, który przyniósł odpowiedź na ankietę rozwodową — odpowiedź za rozwodem. — Już dłużej nie mogę — powtarza naciskany z tyłu przez swego następcę w ogonku...

Wierzmy mu: już pewnie naprawdę dłużej nie może... wytrzymać w domu ze swą wybraną... żoną. Uwzględniła się więc skargę jego i, pomimo protestu innych interesantów, przyjmuje się kopertę z odpowiedzią. Ale tu następuje okoliczność, istotnie, nieoczekiwana. Pan, który „dłużej nie może”, skorzystawszy ze względów wyjątkowych urzędniczek, której już ręce opadają ze zmęczenia, a dźwięczny głosik zamienił się w ochrypły głos notorycznego pijaka, obchodzącego jubileusz stutysięcznego kieliszka, pan ów — powoli, systematycznie, nie spiesząc się, zaczyna opróżniać wszystkie swe kieszenie:

— Tutaj bonik, proszę pani, na wygrany szczyrek: tutaj bonik z bezpłatnym ogłoszeniem, hm, tego — matrymonialnym... Czy to wszystko? Nie, jeszcze chwilkę... Tutaj kuponik na jutrzejszy konkurs masowy... Tylko proszę pani o protekcję,

stały czytelnik, więc się uwzględni — możebym tak dostał kilo kiełbasy i leżę do teatru. A to, proszę łaskawie, maleńki dowcip za 5 złotych, ale żeby jutro był drukowany, bo mieszkam daleko, a akurat będę tędy przechodził, to wstąpię po tę drobnotkę... Proszę mnie nie trącać... Już prawie kończę — niech pani zechce przyjąć kopertę z bonami na główne premia... Tak, Tak, bez koperty... Liczę zapewne na 20 milionówek, 75 korcy węgla, bo podłe mam mieszkanie, zimne jak lodownia, no i tego na te miesięczne utrzymanie...

Ogonek się niecierpliwi. Skreca się, natęża, zawija, kurczy, rozluźnia. Ogonek interesantów zabiera głos. Ogonek wybuchu nieskładnym, amatorskim chórem. Każda cząstka ogonka przed okienkiem krzyczy coś innego, tworząc nastroj podobny do zwykłej uroczystej ciszy, panującej na posiedzeniach sejmku. „Cisza” ta uderza burzą głosów o sufit, o ściany, o okna administracji. Mała rewolucja zbuntowanych interesantów, którzy mogą czekać, przeciwko temu, który „dłużej nie może” i który wybiera sobie najlepsze nagrody, zapewni — najlepsze wygrane, gwarantuje — najszybsze załatwienie wszystkich swoich spraw, a na to wszystko szuka swoich w zamaltretowanej już przez niego „panienki z okienka” administracyjnego.

— Panie, dosyć już tego...
— Widzisz go, jaki mądry...
— Z powrotem do kolejki...
— Tak nie wolno, ogonek — to ogonek...

— Nie wolno sobie nic zamawiać, tylko jak los wybierze...

— Ho, ho, to tak, to przez protekcję ma mieć wszystko?!

— Gdzie jest redaktor?

— Nie redaktor, tylko dyrektor!...

— Nie dyrektor tylko administrator!...

— Nie, nie, wszyscy trzej!...

— Dajcie ich tu... My im, panie tego, powiem, co myślimy...

— Ależ, panowie, panowie, przepraszam! — krzyczy rozpaczliwie pan, który już dłużej nie może...

— Nie gadać, nie gadać!...

— Proszę pania, niech się panj nie pcha, ja mam...
— Co pan ma? Widzicie! Jest drugi!...

— Co pan ma?... — krzyczy już na pół wesoło ogonek.

— Ja mam odciski... I do tego nowe buty... Ciasne, palą jak diabła!...

Wszycy się śmieją...

Pan, który już dłużej nie mógł, załatwiwszy wszystkie swe sprawy, skorzystał z zamieszania i wymknął się cichaczem za drzwi.

Ogonek normuje się. Porządek panuje zupełny. Kilka par zmęczonych rąk bez końca, bez końca załatwia spokojnie sprawy i interesy czytelników w...

— Odbiór przedmiotów z masowego konkursu...

— Składanie bonów na nowy konkurs z trzystu wygranych.

— Ostrożne oddawanie kopert z bonami na wielkie premia, wartości 15,000 złotych...

— Wręczanie bezpłatnych ogłoszeń...

— Inkasowanie pięćdziesiątówek za nad-syłane dowcipy...

— Składanie rękopisów na konkurs humoru...

— Oddawanie odpowiedzi na ankietę — „nierozzerwalne małżeństwo, czy rozwód?” — z przewidującym oglądaniem się za siebie, czy czasem nie podgląda „ta ukochana” czy „ten ukochany”, od którychby się chciało odczepić, bo z życia robią piekło...

— I wyszukiwanie brakujących bonów i tysiąc, tysiąc, tysiąc — kwestiji, zapytań, spraw, interesów, pretensji, pochwał...

I tak codzień — od rana do późnego wieczora — bez zmiany — codzień — codzień...

Nie myślcie jednak, że się skarżymy za to na Was, Czytelnicy... Ach, nie... Bo przedewszystkiem

— samiśmy temu winni, żeśmy Wam dali tyle rzeczy, które Was interesują zaciekawiają, sprawiają Wam radość, zadowolenie, zdejmują z bark Waszych dziesiątki wydatków; powtóre zaś

— cieszymy się, gdy widzimy, że wysiłki nasze i praca znajdują odzwierciedlenie i uznanie, o którym świadczą właśnie te codzienne ogonki i te codzienne w ogonkach nieporozumienia rodzinne; potrzebie wreszcie

— jesteśmy dumni, że wstepnym bojem, jak jeszcze nigdy żadne pismo, zdobyliśmy Wasze zaufanie i przyjaźń, staliśmy się Waszą trybuną. bez której ani dziś, ani jutro, nie moglibyście się obyć...

To jest największa i najwartościowsza nagroda, jaką możecie nam dać i jaką cenimy bardziej, niż wszystkie inne rodzaje pochwał i wyrazów uznania...

Mówimy Wam to, choć wiemy, że dzień jutrzejszy znacznie się znów od sakramentalnej skargi tej młodej, sympatycznej i tak zawsze dla Was uprzejmej, urzędniczki, która wieczorem jest zadowolona, że codzień więcej ma do załatwienia interesów czytelników „Gońca”, ale która od samego rana nie może się obejść bez powiedzenia:

— Panie redaktorze, nie mogę już tak daleko...

— Ale to nic!

— Najważniejszym jest...

— Co?...

— „Goniec Wieczorny”... „Goniec”! — wykrzykiwany coraz głośniejszy, coraz mocniejszy, coraz weselej przez ulicznych sprzedawców gazet.

„Goniec Wieczorny” powstał i, pomimo nieprawdopodobnych wzrostów przeszkód, intryg i podstępnych ataków, — zwyciężył. Nie sam. Wyście, nieznaną i bezimienną wielotysięczną armią czytelników, pomogli mu odnieść ten sukces.

„Goniec”! „Goniec Wieczorny”! „Goniec”! — krzyczy ulica i ten krzyk, niby jakiś środek podniecający, wlewa nowe siły, podnosi energję, zgłasza skargę miłej urzędniczki i szmer kochanego ogonka, wyciągniętego przed okienkiem administracji.

Ślaw.

„Dziś mówią: przeciwnicy rozwodów i neutralni“

Posłuchajmy ich wywodów, będących dalszemi odpowiedziami

na ankietę „Gońca“ na temat: miłość, małżeństwo, rozczerowanie

Rozwody-to moralna wojna domowa

Rozwody, tworzące anarchję społeczną, nie powinny mieć miejsca. Wyjątki — to ukryta, a nieuleczalna choroba z przed ślubu, grożąca zarażeniem stronie drugiej i dzieciom.

Panowanie nad sobą małżonków stworzyć może i bez miłości, harmonje życia. Gdy uczciwym postępowaniem będziemy się starali, aby Bóg zamieszkał w naszych rodzinach, nie będzie nigdy mowy o rozwodach.

Łatwość uzyskiwania rozwodów i rozzerwalność małżeństw równałaby się wielkiej wojnie domowej bez zwycięstwa dla kogokolwiek, ale z wielkim spustoszeniem moralnym.

A. J. (Krucza 29).

Dokąd pójść dziś wieczorem

TEATR MIEJSKI. Dziś (czwartek), jutro (piątek), oraz sobota i niedziela wieczorem w dalszym ciągu sensacyjna komedia L. Verneuil'a „Orzeł czy reszka“ z Junoszą-Stepowskim i Stefanją Jarkowską w rolach głównych.

Na przedstawienia: dzisiejsze (czwartkowe), jutrzejsze (piątkowe) i sobotnie ważne są bilety ulgowe.

W sobotę o godzinie 3-ej min. 30 jedynę w bieżącym tygodniu, jednocześnie jedno z ostatnich wogóle, powtórzeń prześladowania piękna tragedja z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona p. t. „Ligia“ na tle powieści „Quo Vadis“ H. Sienkiewicza. W roli tytułowej p. Bronowska, rolę pierwszoplanową grała: p. Urbański, Bielecki, Puchalski, Górecki, Boikowski, Moranowicz i inni. Piękne i efektowne dekoracje uzupełniają całość przedstawienia. Ceny miejsc najniższe (od 30 do 150 groszy). W piątek o godzinie 8-ej min. 20 „Ligia“.

Premjera „Otella“ zapowłada się jako wybitne wydarzenie w kulturalnym życiu naszego miasta.

TEATR POPULARNY. Dziś, w czwartek, o godzinie 8.20 wiecz. po raz 19-ty z rzędu ciesząca się niesłabnącym powodzeniem piękna tragedia z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona p. t. „Ligia“ na tle powieści „Quo Vadis“ H. Sienkiewicza. W roli tytułowej p. Bronowska, rolę pierwszoplanową grała: p. Urbański, Bielecki, Puchalski, Górecki, Boikowski, Moranowicz i inni. Piękne i efektowne dekoracje uzupełniają całość przedstawienia. Ceny miejsc najniższe (od 30 do 150 groszy). W piątek o godzinie 8-ej min. 20 „Ligia“.

OSTATNI WYSTĘP ALFREDO UFERINI.

Dziś, w czwartek, o godzinie 8.30 wieczorem w sali Filharmonii odbędzie się nieodwołalnie ostatni występ Alfredo Uferini z całym zespołem, który w podziw wprowadził publiczność swymi olśniewającymi eksperymentami. Kto więc pragnie zobaczyć po raz ostatni mistrza Uferini niechaj pospieszy do Filharmonii.

DZIECI SIEROTOM.

Staraniem dyrekcji szkoły powszechnej numer 48 dnia 19 marca o godzinie 15-ej w teatrze popularnym odbędzie się wielkie popisy młodych wychowanków powyższej szkoły.

Na całość programu, który będzie urozmaicony wieloma miłymi niespodziankami, złożą się popisy gimnastyki rytmicznej, tańce narodowe i klasyczne oraz sztuka „Sen o Wile“, która odegra ją młodzi adepci sztuki.

Całkowity dochód przeznaczony na dom sierot po poległych żołnierzach wojsk polskich.

ODCZYTY T. U. R.

W piątek, 19 marca r. b. w sali T. U. R. Narutowicza 50 odbędzie się odczyt, urządzony staraniem T. U. R., który wygłosi inż. Levberg na temat „Chemja życia codziennego“.

W sobotę dnia 20 marca o godzinie 7 wieczorem w sali związku zawodowego drukarzy Nawrot 20, wygłosi odczyt p. Urbach J. K. na temat „Biali a czerwoni w 1863 roku“ z zapałem prezesa T. U. R. dr. Kluszniewskiego. Nie ulega kwestji, że odczyty te cieszyć się będą frekwencją.

ODCZYT TADEUSZA WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO.

Jutro, to jest w piątek, dnia 19 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w sali Filharmonii (Narutowicza 20) wygłosi odczyt znany publicysta Tadeusz Wieniawa-Długoszowski na temat „Wojna, czy pokój?“

Prelegent między in. mówić będzie o wojowniczych zapędach monarchistów. Odczyt ten budzi żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa.

Człowiek powinien wiedzieć, co robi

Człowiek wstępujący w związek małżeński jest pełnoletnim, więc powinien się dobrze zastanowić nad tem co czyni. Małżeństwo to nie błahostka. Krok tak ważny trzeba uczynić po gruntownym poznaniu osoby, z którą ma się razem przepędzić życie całe. A o ile małżonkowie okazała się nie dobranymi, to będzie to własną winą nierozsądku jednej lub drugiej strony. Każdy zaś w życiu za swój błąd, czy pohopność winien ponieść konsekwencję. Taką jest właśnie wspólne ale zgodne pożycie nawet niedobrych osób.

Stan. Górski (św. Anny 20).

Wypowiadajcie się Czytelnicy „Gońca“! Czy potrzebne są rozwody i w jakich warunkach? 10 nagród po złotych 10

Nasza sensacyjna ankietka wywołała duże i zrozumiałe zainteresowanie.

Co jest lepszym: małżeństwo złe, ale związane ze sobą przymusem, czy możliwość rozwiązywania niedobrych małżeństw? Związek nierozzerwalny, czy możliwość rozwodu?

Redakcja „Gońca“ zdaje sobie sprawę, że wśród tysięcy Czytelników „Gońca“ są tacy, którzy sami na sobie odczuli ciężar niedobrych małżeństw; że jest dużo takich, którzy, choć nie osobiście, ale z obserwacji widzieli i widzą, jakie skutki pościągają za sobą niezgodność umosobień i charakterów, nie związanych miłością par małżeńskich. A są i tacy również, którzy zastanawiając się nad zażdaniami życia naszego, musieli stanąć przed pyta-

zostanie wylosowanych 10 odpowiedzi, każda otrzyma nagrodę w wysokości 10 złotych 10

Odpowiedzi, krótkie i wyraźnie pisane, muszą być zaopatrzone w imię i nazwisko autora, oraz adres jego.

Autorzy mogą zastrzec, iż nie chcą, by

były pod odpowiedziami drukowane nazwiska ich, wówczas, zamiast nazwisk, zamieszczane będą inicjały

niem, czy małżonkowie niedobrych powinni męczyć się wzajem, czy raczej powinna być pozostawiona im możliwość rozwiązania ślubu i szukania gdzieindziej może dla siebie nowego innego szczęśliwszego życia.

Uważamy, że opinia mas szerokiej może wpłynąć na właściwe rozwiązanie zagadnienia: nierozzerwalność małżeńska czy dopuszczalność rozwodów na drodze prawnej?

Nadesłane nam odpowiedzi w formie możliwie krótkiej, zwięzłej i ściślej, drukowane będą kolejno w „Gońcu“. Gdy temat zostanie przez drukowane odpowiedzi omówiony i wyczerpany dostatecznie, redakcja zamknie ramy tej ankietki rozwodowej i z pośród wydrukowanych

były pod odpowiedziami drukowane nazwiska ich, wówczas, zamiast nazwisk, zamieszczane będą inicjały

Najstarszy zegar na świecie dotychczas doskonale chodzi

Na wieży kościoła parafjalnego miejscowości Rye, hrabstwa Susse w Anglii, znajduje się zegar wahadłowy, chodzący dotychczas doskonale, choć zbudowany był w 1515 r., jest więc najstarszym na świecie zegarem używanym dotychczas.

Niedawno — jak donosi „Daily Mail“ — starszka odnowiono i przy tej sposobności obejrzano pierwotny jego mechanizm, wyrobiony z żelaza lanego. Z że-

laza kutego są tylko wskazówki, oraz wahadło, mierzące około 6 i pół metra długości, zakończone dętymi kulami żelaznymi.

Osobliwością staruszka jest to, że trzeba go dwa razy dziennie nakręcać. A jak wskazują księgi parafjalne, budowa tego zegara kosztowała na dzisiejsze pieniądze około 200 franków.

Humor czytelników „Gońca“

Dwa dowcipy z tysięcy nadesłanych

Czytajcie i śmieJCie się wesolo.

XXI.

WZGLĘDNOŚĆ.

Ona: To oświetlenie ulic jest niżej wszelkiej krytyki.

On: Tak, a jakżeśmy byli jeszcze zaręczeni to ci zawsze było za widno.

Janina Stefaniak

Sikawska 23.

XXII.

W KUCHNI.

(Młody żebrak do kucharki). Ach pa-

nisiu, czy niema czego zbędnego w domu.

Kucharka: Owszem są trzy córki na wydaniu.

Stefan Marciniak

Szara 20.

Autorzy powyższych dowcipów odebrać mogą za okazaniem dziesiętysięcznego numeru „Gońca“ i wylegitymowania się w redakcji (Piotrkowska 106) po 5 złotych nagrody.

Konkurs humoru

Treść dowcipu: _____

Imię, nazwisko, adres autora _____

Łódź, dnia _____ marca 1926 r.

O ile bon okaza się zbyt mały, można załączyć do niego rekopis

Sady świeckie a nie Kościół

Zupełna wolność w rozwiązywaniu małżeństw jest w równej mierze szkodliwa, jak i całkowite ich uniemożliwienie. Zarówno bezwzględny zakaz rozwodów, jak i łatwość w otrzymaniu ich powiększyłaby kadry nieszczęśliwych, oraz deprymująco oddziaływałyby na moralność społeczeństwa.

Przeto należy kwestję tę uniezależnić od kościoła, a przekazać sądom, po uprzednim zreorganizowaniu obowiązującego u nas prawa małżeńskiego.

Adolf Wolranch (Zeromskiego 1).

Specjalne święta dla więźniów i żołnierzy

Patronat nad więźniami i komitet obywatelski święconego dla żołnierzy uchwalili zakupić większą ilość artykułów spożywczych, celem podziału ich w czasie świąt pomiędzy więźniów i żołnierzy.

Niezależnie od tego gmina żydowska m. Łodzi wyasygnowała 100.000 zł. na święta dla więźniów, żołnierzy tutejszego garnizonu i biednej ludności żydowskiej. Rejestracja ludności żydowskiej odbywa się w domach modlitwy, synagogach i związkach. (o)

Mucha dostała tłuczkiem

„Ważkie“ argumenty sąsieda

Helena Mucha i Józef Wojtczak, mieszkańcy domu przy ulicy Engla 6, nie żyli z sobą w zgodzie.

Dotychczas wystarczały im słowa do okazania sobie wzajemnej nienawiści.

Nocy ubiegłej chwycili się jednakże cięższych „dowodów“. Poszły w ruch krzeselka, a nawet spokojne teraz (bo post) tłuczki moździerzowe.

W rezultacie bójki Helena Mucha poniosła ciężkie obrażenia głowy, tak, że wezwane pogotowie musiało ją odwieźć do szpitala św. Józefa.

Woźniczego Wojtczaka policja aresztowała. — mat —

Koń-zabójca

Do policji zgłosiła się Stefanja Dobrodziej, zamieszkała przy ulicy Kielma 16 i zameldowała, że mąż jej Michał Dobrodziej został kopnięty przez konia w stajni przy ulicy Brzeskiej 9. Przewieziony do szpitala św. Józefa, mimo zabiegów lekarskich, w dniu 15 b. m. zmarł.

Przeprowadzone śledztwo wykazało nieostrożność Dobrodzieja, gdyż mimo, iż wiedział, że koń jest narowisty, podchodził doń z tyłu. (p)

Pośrednictwo małżeńskie dla 10.000 japońców

Historja z nieprawdziwego zdarzenia
Pani Tamara, małżonka pewnego japońskiego dyplomaty w Rio de Janeiro, organizuje obecnie wydanie za mąż 10.000 japońców.

Widocznie — z braku innego zajęcia, a w poczuciu patriotycznego obowiązku — pozostawiła to sobie jako cel swego życia.

Pani Tamara podczas swego pobytu w Brazylii obliczyła, że obecnie znajduje się w Południowej Ameryce i w Meksyku 10.000 niezamężnych japończyków, ale w wieku do małżeństwa zdającym, którzy prędzej, czy później poślubią południowo-amerykańskie kobiety. W ten sposób dziesięć tysięcy japońców w ojczyźnie zostaloby skazanych na staropanieństwo.

Aby temu złu zapobiec, pojechała p. Tamara przed kilku miesiącami do ojczyzny, zorganizowała w całym kraju biura pośrednictwa małżeńskiego i po pewnym czasie powróciła do Brazylii z obrymym zapasem fotografii chętnych do zamążpójścia japońców. Obecnie wzywa ona wszystkich, mieszkających w Południowej Ameryce i w Meksyku japończyków, by zechcieli przejrzeć przywiezione przez nią fotografie i wyszukać sobie na ich podstawie żony.

Hulaszcze życie zdradziło go

Urzędnik poczty krakowskiej

systematycznie okradał zagraniczne listy pieniężne

Z Krakowa donoszą:

Od szeregu tygodni zwracał w pierwszorzędnym lokalach w Krakowie na siebie uwagę swym zachowaniem oraz wyjątkowością rachunków, płaconych przeważnie w walutach zagranicznych za skonsurowane potrawy i napoje pewien młody, elegancko ubrany osobnik. Przedewszystkiem zwrócił on uwagę policji, która

złotego młodzieńca

poczęła bacznie śledzić.

Szczególnie osobą owego gentlemana zajął się bliżej wywiadowca policji państwowej, Pietras, który strzegł go jak żrenicy oka. P. Pietras poczynił odpowiednie wywiady i stwierdził, że młodzieniec ów nie jest wcale majątny, zarówno z tytułu swego pochodzenia, ani też z zajmowanego stanowiska społecznego.

Skoro zatem prowadzi wystawne życie i płaci cechy w kawiarniach w obcych walutach — musi on zatem czerpać swe dochody z mętnego źródła.

Tak pomyślawszy, postanowił p. Pietras owego ptaszka aresztować. Czekał tylko na odpowiednią chwilę. Czekał niedługo.

Z soboty na niedzielę odbywała się w Starym teatrze zabawa klubu sportowego „Jutrzenka”. Na zabawie tej był obecny także w towarzystwie dwóch młodych ludzi i ów złoty młodzieniec, ochocho zabawiający się przy strugach szampa. W pewnym momencie, tuż nad samem ranem, młodzieniec ów

opuścił niepostrzeżenie salę balową, nie przezuwając, że jest śledzony. W zacisznym miejscu

wyjął nerwowo z kieszeni kilka listów, rozdarł je i szybkim ruchem wyjął coś z nich,

poczem z powrotem listy te włożył do kieszeni. Po chwili wrócił do towarzystwa.

Wywiadowcy policyjnemu sytuacja cała teraz stała się zupełnie jasną. Przystąpił tedy do urzędowania. Poprosił owego młodzieńca na boczne miejsce i polecił mu się ubrać. Następnie doprowadził go do komisariatu, gdzie przeprowadził z nim wstępne dochodzenia. Młodzieniec ów począł zrazu stawiać się okoniem. Wreszcie jednak w ogniu krzyżowych pytań wyjawiał prawdę.

Wobec przyznania się przystąpiono do jego osobistej rewizji, w czasie której znaleziono ukryte w skarpetkach 41 do-

larów, 100 marek niemieckich, kilkanaście listów zagranicznych itd.

Aresztowany nazywa się W. Borek i jest urzędnikiem w randze asystenta na krakowskiej poczcie dworca kolejowego.

Indagowany w śledztwie przyznał, że od trzech miesięcy dopuszczał się malwersacji z przesyłkami zagranicznymi.

Wobec tego Borka odstawiono do aresztu.

Akta wstępne śledztwa przesłano równocześnie ekspozyturze śledczej pod „Telegrafem”, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Smiałe włamanie

do Polskiego Banku Handlowego

Bandyci rozpruli próżną kasę—Policja twierdzi, że była to „próbna praca młodych włamywaczy”

Z Warszawy donoszą nam:

Wczoraj około godziny 4 w nocy do gmachu telefonów przy ul. Zielnej, przybiegł zadyszany stróż sąsiedniego domu, Jan Sadowski i zaalarmował strażujących tam policjantów o dokonany jakoby napadzie bandytów na mieszczący się w gmachu, przy ul. Próznej nr. 3. Polski bank handlowy.

Na skutek tego alarmu policjanci za-

wiadomili niezwłocznie urząd śledczy, poczem wkrótce już na miejsce przybyli w otoczeniu sztabu agentów przedstawiciele władz policyjno-śledczych. W lokalu banku, pozostającego zresztą od września roku ub. pod dozorem sądowym — zastano drżącego z przerażenia woźnego banku, 61-letniego Stanisława Ziemiachoda.

— Co tu zaszło — zapytano Ziemiachoda.

Przebieg zajścia wyjaśnił on w sposób następujący:

Około godz. 2 w nocy, gdy spał na łóżku polowym, w ogólnej sali, na parterze od strony ul. Próznej, nagle zbudzony został przez dwóch drabów, którzy mieli twarze zasłonięte wata. Trzymając w rękach rewolwery, napastnicy oświadczyli:

„Cicho! jeśli chcesz być spokojny o życie, to odwróć się do ściany”. Po obrewidowaniu ubrania i pościeli na łóżku (w poszukiwaniu zapewne broni), bandyci przyniesionymi ze strychu sznurami

związali Ziemiachodowi ręce i nogi.

Po takim obezwładnieniu bandyci jęli dopytywać się o miejsce przechowywania pieniędzy, o dzwonek alarmowe, o to, czy bogaty jest dyrektor i t. p. Po otrzymaniu tych informacji, jeden z bandytów pozostał na straży przy skrzepowanym woźnym, dwaj inni skierowali się do pokoju kasowego i

rozpoczęli dzieło włamywania się do kasy.

Praca ich trwała blisko 2 godziny, poczem obezwładniony Z. usłyszał, że bandyci z gmachu wynieśli się na ulicę.

Rozkrepował się z więzów i zaalarmował wtedy stróża domu.

Badając okoliczności, policja ustaliła, że bandyci dostali się do banku drogą przez dachy.

Początkowo weszli na dach domu nr. 5 przy ul. Próznej, potem na dach sąsiedniego domu, mieszczącego bank. Tu wycięli otwór, przeszli na strych i po kuchennych schodach dostali się na 4 piętro. Stąd przeszli przez pusty lokal, opróżniony niedawno przez polską dyrekcję ubezpieczeń wzaajemnych, poczem przez frontowe schody zeszli na II piętro i, po przejściu biura poznańskiego - warszawskiej spółki handlowej, zeszli do lokalu banku.

Ponieważ lokal parterowy jest w nocy oświetlony, przeto bandyci wszystkie sztory w oknach spięli szpilkami, z boku zaś poprzyppinali pluskwkami.

W rezultacie okazało się, że włamywacze

rozbili małą kasę ogniotrwałą, w której jednak nic nie znaleźli, zwłaszcza, że kasa ta już od roku nie była otwierana.

Policja jest zdania, że cały napad był podjęty jedynie w celu wypróbowania sprawności młodych absolwentów sztuki złodziejskiej.



Sędzia: Jakto, nie pomyślałeś o swoich uczciwych rodzicach, gdy wyciągałeś w tramwaju portfel temu panu?

Osk: Panie sędzi, nie miałem czasu, bo on właśnie wysiadał!

PIERWSZA ŁÓDZKA HYGIENICZNA MACA MASZYNOWA

pierwszorzędnego gatunku po cenie bardzo niskiej. Codziennie świeży wypiek. Czystość i obsługa wzorowa. P osimy się przekonać na miejscu. Wolny wstęp dla zainteresowanych.

PIEKARNIA: ZAMENHOFA 15. Filja sprzedaży: Narutowicza 1 (sklep frontowy). 1408-

„Reduta”

Dzisiaj i dni następnymi!

Początek o godzinie 5-ej, ostatni seans o godz 10 ej

Własność biura kinematogr. „ENNAFILM”, WARSZAWA.

„TE Z ZAULKA”

10-letni 10 akt dramat obyczajowy. — Genialna reżyseria Gerharda Lamprechta według szkiców HENRYKA ZILLE. Wytwórni „Nationalfilm” Berlin.

W rolach głównych:

Król ekranu Bernhard Goetzke bohater filmów „Grobowiec Indyjski” i „Dr. Mabuze”. Artur Bergen, Aud Edego Nissen znana z filmu „Dr. Mabuze”, M. Christians, M. Kupfer, F. Richard, P. Bildt. Największy sukces artystyczny — Film „Te z Zaulka” (Die Verruchten) wyświetlał Berlin jednocześnie w 50 kinach. To nie film — To życie samo z jego łzami — Ból — Krwawo.

300 UPOMINKOW „GONCA” 300

Masowe premja nadzwyczajne!

- | | | |
|----|-------------------------------|----|
| 75 | razy po 1 kilogramie cukru | 75 |
| 50 | razy po 1 kawałku mydła | 50 |
| 50 | razy po 1 paczce papierosów | 50 |
| 50 | razy po 1 funcie kielbasy | 50 |
| 25 | razy po 1 tabliczce czekolady | 25 |
| 25 | razy po 1 bilecie do kina | 25 |
| 25 | razy po 1 pięknej książce | 25 |

Codziennie losowanie po 100 upominków

KAŻDY BON DAJE PRAWO DO WYGRANEJ.

Uwaga! Wyciąć i wrzucić do skrzynki „Gonca”.

CHCIAŁBYM OTRZYMAC

podać jeden z wyżej wymienionych przedmiotów

Imię, nazwisko i adres: _____

Łódź, dnia _____ marca 1926 r.

Administracja „Gonca” Piotrkowska 106

UWAGA! Składajcie bony **UWAGA!**
JUTRO OGŁOSZONA BĘDZIE
PIERWSZA SERJA 100 WYGRANYCH.



EPOKA GARCONKI.

— No i cóż, nie podoba się panu to dziewczę?
— Wie pan, nie bardzo, jest dla mnie zbyt niewieściana.

APOLLO -- APOLLO

— Pikantna i drastyczna komedia — p. t.

Skandal w noc poślubną

Program w 8 aktach w roli głównej

Ridolini Zygoty

ODEON :: ODEON

Premjera — Premjera

Po raz pierwszy w Łodzi

Sława Ameryki

Fred Thomson

ze swym ognistym rumakiem w 7 aktowym dramacie p. t.

Postrach bokserów

Nad programem Ridolini w 2 części

CORSO :: CORSO

Po raz pierwszy w Łodzi

12 Nobody 12

akt. Całość 2 serje razem
1. Lucyper
2. Szatan ziemi.

**Ogłoszenia
Czytelników „Gońca“**

NAUKA I WYCHOWANIE

NIEMIECKIEGO

f początków francuskiego udzielam. Lekcja 80 groszy. Ewentualnie udzieli wyżej wymienionych przedmiotów za angielski. Oferty sub. „B. O. O.“ do „Gońca“ 741-1-n

UCZEN

z roczną praktyką monterską poszukuje praktyki jako monter, pragnąc ją dokończyć. Łaskawe oferty pod „Praktykant“ do adm. „Gońca Wiecz.“ 726-1

UDZIELAM

lekcji gry fortepianowej w domu. ewentualnie przychodzę na lekcje. Cena od 1 — 1,50 zł. Wiadomość: Pomorska 25, m. 74. 751-1-n

UDZIELAM

lekcji w zakresie 5-ciu klas. Specjalność: francuski, łacina, polski. Ceny przystępne. Oferty sub. „Tanio“ do „Gońca“ 747-1-n

MATURYSTKA

poszukuje lekcji i korepetycji p. cenach bardzo przystępnych. Ewentualnie udzieli polskiego w zamian za francuski lub angielski. Ofert do „Gońca“ pod „J. W.“ 786-1-n

UCZEN

6-ej klasy gimnazjum udziela korepetycji. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość: Nawrot 7, m. 18. 757-1-n

STARSZY INTELIGENT

poleca się zamężnemu panu do towarzystwa, oraz jako zastępca szefa. Oferty do „Gońca“ pod „Solidny izraelita“ 743

UCZEN

5-ej klasy gimnazjum humanistycznego udziela korepetycji po cenach przystępnych. Wiadomość: Gdańska 68, m. 8. 721-1-n

PRZYJME

lekcje w zakresie ośmiu klas, od dwudziestu zł. miesięcznie. Może być komplet. Wiadomość: Klingerówna, Kilińskiego 120. 730-1-n

STUDENTKA

wyższych trymestrów uniwersytetu Jagiellońskiego udziela lekcji w zakresie klas ośmiu. Specjalność: matematyka, historia. Lipowa 53, Teobaldowa. 717-1-n

UCZEN

żydowskiego gimnazjum udziela lekcji języka hebrajskiego w zakresie czterech klas. Cena bardzo przystępna. Łaskawe oferty proszę składać dla „J. D.“ do „Gońca“ 776-1-n

DO KOMPLETU

freblowskiego przyjme jeszcze kilkoro dzieci. Ogród, plac do gier. Zapisy codziennie 2 — 4. Zakątna 85, m. 3. 735-1-d

RUTYNOWANY PEDAGOG,

student uniwersytetu warszawskiego, udziela lekcji w zakresie 8 klas gimnazjum humanistycznego, przysposabia do egzam. Zgłaszać się: Piotrkowska 54, m. 8, godz. 3 — 4 p. p. 789-1-n

LEKCI

try skrzypcowej udziela rutynowany nauczyciel muzyki, według programu rosyjskiego konserwatorium. Wiadomość: ul. Kilińskiego 135, u krawca, II piętro. 811-1-n

UCZEN

klasy 6-ej udziela korepetycji. Ceny bardzo przystępne. Wiadomość: ul. Nawrot nr. 7, m. 18. 829-1-n

UCZEN

III-go kursu seminarium naucz. udziela korepetycji po cenach przystępnych. Specjalność: polski. Wiadomość: Lipowa 82, m. 2. 840-1-n

RUTYNOWANY PEDAGOG,

absolwent uniwersytetu, udziela lekcji, przysposabia, pomoc. Warunki przystępne. Specjalność: polski, matematyka. Piotrkowska 182, m. 18. 813-1-n

NIEMIECKIEGO

f początków francuskiego udzielam. Lekcja 80 groszy. Ewentualnie udzieli wyżej wymienionych przedmiotów za angielski. Oferty sub. „B. O. O.“ do „Gońca“ 850-1-n

POSZUKUJE

posady w charakterze nauczycielki prywatnej lub bony do dzieci, wykształcenie 6-klasowe, posładam języki: polski, niemiecki, rosyjski i francuski bez konwersacji. Walentyna Łaniewska, Fańska 44 „Ochrona kobiet“ 798-1

INTERESY HANDLOWE

POSZUKUJE

spółniczek z kapitałem 2,000 złotych 50-letni wdowiec na stałej posadzie, cel matrymonialny. Oferty do „Gońca“ pod „Wdowiec“ 773-1-d

Pierwsze kroki nowopowstałego łódzkiego okręgowego związku bokserckiego

(d) W dniu 16 b. m. odbyło się drugie z kolei posiedzenie łódzkiego okręgowego związku bokserckiego.

Z chwilą powstania tej nowej organizacji przewidywano, że prace związku, ze względu na brak statutu, będą kulaly.

Przewidywania te, zresztą zupełnie uzasadnione i słuszne, znalazły swój wyraz na ostatnim posiedzeniu Ł. O. Z. B. Obrady wczorajsze możnaby prędzej nazwać luźną pogawędką, niż formalnymi uchwałami.

Winy za to nie ponosi ani prezydent, ani też członkowie zarządu; przy organizowaniu związku jest, jak wiadomo, bardzo wiele pracy, a brak statutu, któryby wysiłki organizatorów skierował w odpowiednim, z góry przewidzianym kierunku, w wysokim stopniu utrudnia akcję celową.

Okres przejściowy trwać będzie do chwili walnego zgromadzenia polskiego związku bokserckiego, na którym uchwalony będzie jednobrzmiący statut dla wszystkich Ł. O. Z. B. Zebranie powyższe odbędzie się w Poznaniu w dniu 11 kwietnia r. b.

Ponieważ termin rozpoczęcia zawodów o mistrzostwo Polski w boksie za 1926 rok P. Z. B. postanowił wyznaczyć na dzień 15 maja r. b., do tego terminu winny być u-

kończone spotkania we wszystkich wagach w poszczególnych okręgach.

W związku z tem, po dłuższej dyskusji, postanowiono wyznaczyć dzień 25 kwietnia, jako pierwszy termin na zawody o mistrzostwo Ł. O. Z. B.

W terminie tym dojdą do skutku tylko spotkania wstępne, tak zwane „przedboje“, które odbędą się w Pabianicach. Organizację tych zawodów powierzono K. S. „Kruschender“.

Spotkania finałowe, natomiast, odbędą się w Łodzi, w dniu 2 maja r. b., a organizację ich powierzono sekcji bokserkiej ruchliwego S. S. „Unionu“.

Z kolei, przystąpiono do wyborów delegatów na walne zgromadzenie P. Z. B. w Poznaniu. Mandaty powierzono jednogłośnie: prezesowi związku p. Kalenbergowi i wiceprezowi — p. Landeckowi.

Jednocześnie postanowiono zwrócić się do luźnych organizacji bokserckich, pragnących brać udział w spotkaniach o mistrzostwo Polski z apelem, by te wstępowały do Ł. O. Z. B.

Na powyższym posiedzeniu zakończono o godz. 11 wieczorem.

Termin następnego zebrania wyznaczono na dzień 29 b. m.



Jeden z najwybitniejszych pływaków niemieckich, Rademacher

„Grand-Kino“

Dziś i dni następnych!!!

Operetka filmowa! Dawno oczekiwana! Po raz pierwszy w Łodzi!

BOŚ TO TY

Szlagierowa film operetka w 6 akt. Libreto Harry Roberts. Muz. Mare Roland. W rolach gł. ur. subretka - Hanni Weisse oraz nieporów. wytw. „amant“ - K. Beekersachs.

Oryg. zdjęcie dla tego filmu dokonano w Barcelonie, Valencji, Madrycie, Granadzie na Gibraltarze.

Szlagier powyższy ilustrowany jest spac. muzyką oraz śpiewem, w wykonaniu spec. amatorskich solistów i opery wiedeńskiej.

Boś to ty — to szlagier wy film. Boś to ty — to szlag. muz! Boś to ty — to szlagierowa piosenka!

BEZPŁATNE PREMJA

„Gońca Wieczornego Ilustrowanego“
Kupon zapasowy, zastępujący dwa inne brakujące.

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Niniejszy kupon należy starannie wyciąć i schować. Do dnia 21 marca 1926 r. ilość bonów, odpowiadającą warunkom wrzucić do skrzynki redakcji „Gońca Wieczornego Ilustrowanego“.

**Ogłoszenia
Czytelników „Gońca“**

SPRZEDAŻ I KUPNO

GRAMOFON

dwusprężynowy mechanizm, w dobrym stanie, zamienię na rower używany. Wiadomość: Kilińskiego nr. 87 m. 10, od 5-7 wieczór. 809

PIANINO

zagraniczne, pierwszorzędnej marki, prawie nowe, zaraz do sprzedania. Oferty sub. „Esen 7777“ do „Gońca“ 810-1-k

ROWER

w dobrym stanie sprzedam. Cena przystępna. Obejrzeć można od g. 3 do 7 po poł. Bol. Siłwka, Sierakowskiego 82. 819-1-k

DWA BIAŁE ŁÓŻKA

f szafa dębowa okazynie do sprzedania. Główna 41, II piętro, m. 8. 716-1-k

SZAFKA

do rzeczy używana w dobrym stanie tanio do sprzedania. Borensztajn, Piotrkowska 83, prawa oficyna, 3 wejście, 3 piętro. 733-1-k

PALTO

damskie nowe, czarne, typowe do sprzedania. Piotrkowska 199, III wejście, I piętro, na prawo. Wiadomość od 1 — 5 g. wiecz. 750-1-k

PRASĘ

do przędzy używaną kupię. Oferty składać do administracji „Gońca“ pod „M. O. T.“ 761-1-k

SPRZEDAM

dywan smyrneński jedwabny 5 x 5,5 mtr. Piotrkowska 191, J. Zyndelband. 804-1-k

TANIO DO SPRZEDANIA

maszyna do pisania, kasa, lampy i inne sprzęty. Kahan, Nawrot 7, m. 21. 812-1-k

SPRZEDAM

całe urządzenie sklepowe. Cena 170 zł. Wiadomość na miejscu. Ul. Grabowa 19, m. 7, Stan. Janowski. 714-1-k

Dajcie pracę bezrobotnym

B. STUDENTKA

uniwersytetu warszawskiego poszukuje praktyki jako uczennica aptekarska w aptece. Pierwsze kilka miesięcy bezpłatnie. Łaskawe oferty sub: „Zdolna“ do administracji „Gońca“ 769

GOSPODYNIA

rutynowana, z 15-letnią praktyką w pierwszorzędnym restauracjach, poszukuje pracy. Posiada dobre świadectwa. Łaskawe oferty: Piotrkowska nr. 113 m. 16. 785

MŁODZIEŃCZAK

z 6-cio miesięczną praktyką biurową poszukuje jakiegokolwiek pracy biurowej. Wymagania bardzo skromne. Łaskawe oferty sub: „Emes“ do adm. „Gońca“ 765

PANIENKA

z średnim wykształceniem, znająca podwójną buchalterję, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Oferty sub: „Panienska“ do adm. „Gońca“ 821

STENOTYPISTKA

z długoletnią praktyką, poszukuje zajęcia. Oferty pod „L. M.“ do adm. „Gońca“ 807

SZOFRER - MECHANIK

inteligentny, nie używający alkoholu, poszukuje posady. Jeździ na europejskich i amerykańskich samochodach. A. Kaźmierczak, ulica Kunicera 21. 715

BEZROBOTNY

intelektualny pracownik, poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia. Oferty pod „Intelektualny“ do adm. „Gońca“ 766

POSZUKUJE

kilku panów dobrze ustosunkowanych w mieszkaniowych oraz zamiejscowych przedzainiach. do zakupu. Zastać można: 1 — 3 p.p. Południowa 29, m. 10. 779-1-d

POMOCNIK MAJSTRA

„Kuchni farb“ ze świadctw. P. S. W. poszukuje posady w miel. cu. na prowincji lub na wyjazd z kraju. Oferty pod „J. M.“ do adm. „Gońca“ 752-1

ZDOLNY BIURALISTA

z 6-klasowym wykształceniem i długoletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do administracji „Gońca“ sub: „Los“ 848

RZADCA

administrator przyjmie kilka domów do administracji. Obowiązki z administracją domów, wymagania bardzo skromne. Oferty pod „W. K.“ do administracji „Gońca“ 806

Już można składać bony na wielkie premja

Już można składać w administracji „Gońca“ (Piotrkowska 106) koperty zamknięte z obowiązującą ilością bonów w kopercie musi być albo 20 bonów kolejnych, albo, zamiast brakujących bonów z numerami, można umieszczać bony zapasowe. Nazwisko i adres składającego mogą być umieszczone tylko na jednym z bonów, Termin składania bonów upływa z dniem 21 marca 1926 r.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca”

LOKALE i MIESZKANIA

POSZUKUJE

1 — 2 pokoi umeblow. lub bez w okolicy ul. Prez. Narutowicza od zaraz. Oferty sub „L. L.” do adm. „Gońca”. 770—1-m

POSZUKUJE

1 pokoju z kuchnią w śródmieściu. pośrednicy po- żądani. Zgłaszać się można od godz. 4 do 6. Piotrkowska 163, Pajak. 740—1-m

DO WYNAJĘCIA

od zaraz obszerne murowane remizy z rampą i elektrycznością, kantorem. Obeirzeć: ul. Polu- dniowa 37. 706—1-m

DO WYNAJĘCIA

od zaraz duży pokój z kuchnią, parter w cen- trum miasta. Wiadomość: Zachodnia 26, w far- biarni. 855—1-m

DONIESIENIA ROZMAITE

SKŁAD PAPIERU

i materiałów piśmiennych Ch. Goldberg, Cegiel- niana 37, wykonywa roboty druk. i introlig. po cenach konkurencyjnych. 728—1-d

LILI

Rajcherowa, pracownia sukien, Zawadzka 15, po- leca najnowsze modele na sezon wiosenny. Ceny przystępne. 637—1-d

PRZYJMUJE

czyszczenie szyb i okien fabrycznych oraz fro- terowanie, drutowanie i cyklinowanie posadzek. Ceny konkurencyjne. F. Matusiak, Piotrkowska nr. 97. 640—1-d

PARASOLE

i laski własnego wyrobu poleca A. Kinstler, Piotrkowska 175a w paradyżu. Przyjmuje wszel- kie reperacje i krycie parasoli. Ceny konkuren- cyjne. 645—1-d

PRYZYSTOJNY

młodzieniec zawrze tą drogą znajomość z intelli- gentną panną. Cel matrymonialny nie wykluczo- ny. Oferty możliwe z fotografią sub. „Dy- skrecja” do „Gońca”. 651

„MIGNOU”

w gmachu Grand-Hotelu, Piotrkowska 72, subko- lektura loterii państwowej. 653—1-d

PIERWSZORZĘDNY

krawiec damski przyjmuje jeszcze robotę do wykończenia na święta po bardzo tanich cenach, Zawadzka 35, L. Czerchowski. 601

PRZYJMUJE

do ręcznej roboty swetry, chustki i pelerynki, wykonywam bardzo ładnie i tanio, Marcja Marci- niak, Łakowa 8, m. 33. 636—1

MASAZYSTA

S. Kajzer, Zawadzka 27, przyjmuje od 3—6 po poł. 590

LEKARZ-DENTYSTA

H. Grablińska przyjmuje od 10—1 i od 3—7, Za- wadzka 27. Ceny kliniczne. 591

PRZYJMUJE

roboty hafciarskie (tombarycyjne), wykonywam wszelkie obstalunki. Moszek Libfeld, ul. Trau- gutta 11. 582

„BOBO”

obuwie dziecięce wykłintnej roboty poleca firma „Bobo, Nawrot 7. Ceny nader niskie, bo w przy- wnym mieszkaniu. 784—1-k

GABINET

lekarsko-dentystyczny, Prez. Narutowicza 42. Godz. przyjęć od 10—1 i od 3—7. Ceny kli- niczne. 793—1-d

MAJSTER CEHOWY

krawiec męski przyjmuje roboty krawieckie po ostatnich modach, a także ze swoich towarów po cenach konkurencyjnych, na najdogodniejszych warunkach. Napiórkowskiego 44, front, H. L. Precel. 782—1-d

WAŻNE DLA SPORTOWCÓW!

Przyjmuję do reperacji znaczki szkolne i klubowe, oraz wyrabiam tanio nowe. Wiadomości ul. Włod- zimierska 52 K. Wagner. 756

CZY PANI JUŻ WIE,

że najtaniej można kupić kap-luz ostatnich nowo- ści sezonowych na Zgierskiej 31. Najdogodniejsze warunki. Ceny niskie. 775

PLISOWANIA

i karbowanie przyjmuje Regina Tenenbaum, Piotr- kowska 128, (prawa oficyna, II wejście, I piętro) po cenach konkurencyjnych. Uwaga! Ostatnie modele plisowania. 774

AKUSZKA

Kasy chorych i prywatna, Eugenia Goldenbergowa, przyjmuje zamówienia na porody i masaż. Porady dla pań. Zielona 57 m. 15. 744

KRAWIEC MĘSKI

przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje na świę- ta; wykonanie według ostatniej mody, ceny przy- stępne. Garnitur od 40—50 zł, palta od 35—45 zł. Proszę się przekonać A. Lewkowicz, Konstany- nowska 18. 768

Oszust w sutannie udawał markiza i sprzedawał kosztow- ności

W Paryżu aresztowano osobnika, który występował pod nazwiskiem markiza Lo- quay de Blossac, który debiutował jako nauczyciel prywatny, a wszedłszy w sto- sunki z licznymi księżmi, postanowił z tej okoliczności skorzystać. Nauczycielstwo nie dawało mu wielkich dochodów, a rze- komy markiz pragnął żyć hucznie, to też przygotowując się do nowego sposobu ży- cia, dopuścił się szeregu oszustw.

Przeniósł się on następnie z prowincji do Paryża, zaopatrzony w przedmiot w sutannę. W tem przebraniu przedostał się do kół katolickich, gdzie wynalazł dusze litościwe, które ufając mu, nie wahały się powierzać dawniejszemu markizowi, a obecnemu księdzu, swoich biżuterji, obra- zów, koronek i t. p., albowiem oszust ten umiał każdego przekonać, że nikt korzyst-

niej od niego sprzedac tych przedmiotów nie potrafi.

Falszywy ksiądz mówił prawdę, ale pie- niędzy w ten sposób zdobytych nie zwracał prawym właścicielom. Skrzywdziwszy cały szereg osób, doczekał się tego, że oszukani zwrócili się ze skargą na rzeko- mego księdza do władz duchownych. — Wówczas dopiero dowiedzieli się ze zdumieniem, że padli ofiarą zwykłego oszu- sta, który ponadto na grube sumy naciągnął kilku hotelarzy, kupców i przemysłow- ców.

Wobec tego zajęła się nim policja. — W ubranii aresztowanego oszusta znale- ziono podrobiony list Rockefellera, mający świadczyć, że Loquay za muje się nabywa- niem arcydzieł na rachunek tego amery- kańskiego miliardera.

Zagadkowa śmierć sześciu niemowląt Zamiast ser um dyfterji zastrzykiwano niemowlętom przez pomyłkę ostrą truciznę

Gazety wiedeńskie komentują od kilku dni wypadek, jaki wydarzył się w Badenie pod Wiedniem.

Sześciorgu niemowlętom zastrzyknięto rzekomo serum dyfterji. Po paru godzinach niemowlęta te zmarły wśród objawów o- strego otrucia i zagadkowa ich śmierć na- robiła oczywiście dużo wrzawy, a nawet stała się przedmiotem interpelacji w mini- sterstwie dla spraw społecznych. Zwróco- no się w następstwie do znanego w Wied- niu bakterjologa prof. dr. Grassbergera, aby wydał swe orzeczenie co do właści-

wości serum, którego użyto w tym wypad- ku, jako szczenioki.

Profesor dr. Grassberger oświadczył po dokładnie przeprowadzonych bada- niach, iż śmierć owych sześciu niemowląt nastąpiła skutkiem tego, że przez pomyłkę użyto zamiast serum dyfterji ostrej truciz- ny z instytutu seroterapeutycznego.

To orzeczenie znakomitego bakterjolo- ga wywołało wielką sensację w gronie le- karskiem. Władze zajęły się już tą sprawą śledztwo spoczywa teraz w rękach władz sądowych.

93-letnia czterokrotna wdowa spoczęła w uściskach piętego 120-letniego

— Kocham cię! — szepnął namiętnie signor Joachim de Silva.

— Luby! Jestem twoja! — płonął od- rzekła donna Faustyna dos Newos.

Chwyć ją w ramiona, przycisnął do piersi i ustami wpił się w jej wargi różane.

Taka scena romantyczna rozegrała się

niedawno w miejscowości San Paulo w A- meryce południowej.

Na ślubnym kobiercu stanęli: Joachim de Silva, lat 120, wdowiec po dwóch żo- nach i Faustyna dos Newos, lat 93, wdo- wa po mężach czterech.

Nieubłagane fatum życiowe pchnęło ją w objęcia piętego.

Słyszy ustami

i jest ojcem dziecka z siwymi włosami

Maurycy Cads z N. Jorku jest człowie- kiem, pozbawionym nie tylko muszli usz- nych, ale nawet samych uszu.

Nie jest jednak bynajmniej głuchy, ale żeby słyszeć, musi otwierać usta.

Widują go więc na koncertach, jak sie- dzi z szeroko rozwartą gębą i upaja się

czarowną muzyką i śpiewem.

Cads jest żonaty i ma kilkoro zupeł- nie normalnych dzieci, — prócz najmłod- szego synka, który przyszedł na świat z bujną czupryną i to zupełnie siwą.

Siwe niemowlę chowa się doskonale.

Brak inteligencji fachowej w Rosji sowieckiej

Biurokracja, wprowadzona w organach gospodarczych i państwowych przedsiębior- stwach sowieckich doprowadziła do nies- lychanych kosztów administracyjno-hand- lowych, a co zatem idzie do drożyzny za- równo importowanych, jak i wytwarza- nych, a co zatem idzie do drożyzny zaró- wno importowanych, jak i wytwarzanych produktów. Władze sowieckie rozpoczęły walkę z tem zjawiskiem, lecz po przepro-

wadzeniu badań same przyznają bezsilność swą, tłumacząc to brakiem dostatecznie przygotowanego zespołu fachowych pra- cowników inteligentnych, w szczególności kierowników drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Otwiera to pole dla emigracji fachowego personelu, nieznańdającego zatrudnienia w innych pań- stwach, które dotknął ostry kryzys gospo- darczy.

Ogłoszenia Czytelników „Gońca”

UNIEWAŻNIAM

następujące, przywłaszczone przez H. Biata, zapro- testowane weksle: A. Szpieglelman, Narutowicza 9 na zł. 29, pl. 29.11.1925 r., na zlecenie J. Neuma- na; Sz. Weksler, Piotrkowska 32, na zł. 155, platny 15.8.1925 r., na zlecenie A. Bernsteina, J. Neuman, Piotrkowska 134. 843

KUPON NA MFBLE!

Okazieci niniejszego kuponu otrzymają przy kup- nie mebli 25 proc. rabatu. W wielkim wyborze wszelkie meble! Narutowicza 12 w podwórzu. 832—1-k

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD

krawiecki damski przyjmuje wszelkie roboty, z po- wodu krytycznego czasu po cenach przystępnych. F. Szware, Zielona 42 m. 16, pr. of., II piętr. 839

WYRÓB

i sprzedaż towarów włókienniczych. Tatarkow- ski, Alter i Feld, Łódź, ul. Piotrkowska nr. 64, w podwórzu. 740—1-k

MAJSTER CEHOWY

pierwszorzedny krawiec męski przyjmuje ob- stalunki ze swoich towarów na najdogodniej- szych warunkach. Napiórkowskiego 44, H. L. Precel. 753—1-d

MEBLE!!!

Sypialnie, jadalnie, gabinety, pokoje dziecięce, oraz stoły, krzesła, zegary i wszelkie inne meble pojed- yńcze, najtaniej! Narutowicza 12, w podwórzu. 831

PRZYJMUJE

różne obstalunki oraz do przerabiania zapłk. L. Feicman, Konstanytnowska 44. 859—1

PRZYJMUJE

do haftu, merezki i filie wszelka konfekcje dam- ska. Wykonanie pierwszorzedne. Ceny niskie. Południowa 58, m. 20. 854—1-d

MANICURE 60 GROSZY!

Wykonywa się pierwszorzednie. Kilińskiego nr. 73, lewa oficyna, I piętro; przyjmuję od 10 rano do 8 wieczór. 833

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Z powodu trwającego kryzysu sprzedaję wszelkie meble gwarantowanej roboty po cenach najprzy- stępniejszych: tylko Narutowicza 12, w podwórzu.

MEBLE

gwarantowanej roboty, kompletne urządzenia, oraz wszelkie meble pojedyncze, najtaniej, najlepiej i najdogodniej kupic można tylko: Narutowicza 12, w podwórzu. Ostatnie nowości! 837

PRZYJMUJE

czyszczenie szyb i okien fabrycznych, oraz fro- terowanie drutowanie i cyklinowanie posadzek. Ceny konkurencyjne. F. Matusiak, Piotrkowska nr. 97. 824—1-d

UWAGA!

Przyjmuje do karbowania i plisc. ania spódnicz- ki, suknie i t. d. podług najnowszych modeli. R. Tenenbaumowa, Piotrkowska 128. 813—1-d

PRACOWNIA

sukien i okryć damskich. Wykonanie solidne. Ce- ny przystępne. Ch. Szerman, Konstanytnowska 42, m. 23, pr. of., II wejście, parter. 808—1-d

PRACOWNIA

kapeluszy damskich przyjmuje do przefasonowa- nia po cenach przystępnych. Linda Bittner, Prze- dzalniająa 93. 805—1-d

KTO CHCE

mieszkanie sobie urządźć najtaniej, niechaj się uda do zakładu meblowego; Narutowicza 12, w podwó- rzu. Kompletne urządzenia! Meble pojedyncze! 837

FRYZJERKI I FRYZJERZY!!!

Nadeszły paryskie żurnale najmodniejszych fryzur. Dostać można tylko u A. Lina, Piotrkowska nr. 62, pr. of., II wejście, I piętro. 847

SPRZEDAM

masła, sera, jaj, oraz suszonych owoców, kon- serw i delikatesów, po cenach konkurencyjnych. Piotrkowska 108, Weimkranc. 771—1-k

KUPIEC

z miasta Warszawy, który dnia 23 sierpnia 1925 roku jechał do Grodziska, zechce złożyć swój a- dres w adm. „Gońca” pod „Grodzisk”, 731—1-d

PIERWSZORZĘDNE

koszule zefirowe, w cenie 8 złotych, wyprzedam. Piotrkowska 19, Spiro. 18

SZTUCZNE ZĘBY

wprawiam bezpłatnie, dla reklamy. Gwarantuję za solidne wykonanie, jakoteż za materiał i trwałość! Gabinet dentystyczny, Piotrkowska nr. 99. 795

PIERWSZORZĘDNY

pracownia ubiorów męskich przyjmuje obstalunki; wykończenie punktualne, ceny przystępne. Proszę się przekonać. M. Laufer, Gdańska 4 m. 10. 738

SKRADIZONO

z mieszkania torebkę damską, zawierającą dwó- d osobisty an imię Marji Lewandowskiej, wydany przez władze kolejowe oraz książeczkę węzłowa. 732—1-s

WAŻNE

dla sportowców! Przyjmuje znaczki szkolne do reperacji oraz sportowe i wyrabiam tanio nowe. K. Wagner, Włodzimierska 52. 858—1-d

RÓŻNE OBUWIE

z powodu likwidacji, wyprzedaję tanio. Obstalunki po nader niskich cenach. Dziubiński, Pańska 41. 943

BEZPŁATNE OGŁOSZENIA w „GOŃCU”

Administracja „Gońca Wieczornego”, ul. Piotrkowska 106, na niniejszym bonie przyjmuje bezpłatne ogłoszenie do rozmiaru 20 wyrazów.

Tekst ogłoszenia: _____
